

Kętrzyński, Stanisław

O królestwie wielkopolskiem. (Przyczynek do polemiki prof. O. Balzera i prof. St. Kutrzeby)

Przegląd Historyczny 8/2, 129-153

1909

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

O królestwie wielkopolskiem.

(Przyczynek do polemiki prof. O. Balzera i prof. St. Kutrzeby).

W polemice, która toczyła się na kartach 20 i 21 tomu „Kwartalnika historycznego“ między prof. O. Balzerem a prof. St. Kutrzebą, w szeregu zasadniczych kwestyi, rozpatrzono szczegółowo i obszernie sprawę czterech koronacji od Przemysła II do Kazimierza W-go włącznie¹⁾. Obu uczonym sprawa ta przedstawia się jako ściśle złączona z inną, donioślejszą i głębszą: czy państwo polskie w. XIV było państwem jednolitem, czy też unią księstw, je składających. Odkładając rozpatrzenie tego zagadnienia do innej sposobności, poświęcam pracę niniejszą tylko rewizyi argumentów, którymi prof. Balzer zwalczał tezę „królestwa wielkopolskiego“, uwzględniając oczywiście i materyał źródłowy, pominięty w polemice przez obu uczonych. Przyznać muszę, że dowody, dostarczone przez prof. Balzera, nie mają dla mnie dostatecznej siły przekonywania, — prof. Kutrzeba zaś swej tezy nie bronił prawie, okazując pewną, w drugim wydaniu swego „Zarysu“, zmianę frontu w sprawie „królestwa wielkopolskiego.“

Walka z prof. Balzerem jest ciężka i trudna, — nie tylko dla jego dowodów i argumentów, — ale dlatego, że broni zapatrywań, które zrosły się silnie i integralnie z zapatrywaniami dotychczasowemi ogółu naszych historyków i ogółu społeczeństwa, — jest to walka z dogmatem, w który się wierzy, a którego się nie udowadnia. Walka jest tem trudniejsza, że chodzi o interpretację jedne-

¹⁾ O. B a l z e r: Z powodu nowego zarysu historyi ustroju Polski, (Kwart. hist. t. 20, p. 21—33); St. K u t r z e b a: Kilka kwestyi z historyi ustroju Polski Przyczynki i polemika, (ib. t. 20, p. 591 — 595); O. B a l z e r: Państwo polskie w pierwszym siedemdziesięcioleciu XIV i XVI wieku (ib. t. 21, p. 202—213).

go słowa — Polonia¹⁾, — które miewa dwa znaczenia, — stąd to, co dla jednych jest białe, dla drugich może być czarne. Walka jest tem trudniejsza, że uważamy królestwo, fundowane przez Przemysła II, jako dalszy ciąg monarchii Chrobrego, której charakteru uniwersalnego tylko się domyślamy, i że łączymy królestwo Przemysła z czasami znacznie już późniejszymi, kiedy wartość słowa „Polonia“ się ujednostajniła, nie nastrojąc statystom pola do wątpliwości i dyskusji.

Jak dalece w końcu w. XIII zniknęła tradycja monarchii Chrobrego, a właściwie jak nie istniała żadna tradycja, wykazuje fakt, że kiedy Przemysł II łączył tytuł królewski z Wielkopolską, Henryk Probus pragnął ozdobić nim Małopolskę, a Wacław II, niechętny koronacyi Przemysła II, twierdził, że korona polska od dawnych czasów związana była z Krakowem, mimo, że „w pięć lat później sam koronował się w Gnieźnie“²⁾.

Chociaż w w. XIII nie istniała tradycja monarchii w. XI, to bądźco bądź musiano rozumieć dobrze, że koronacya (choćby dzielnicowa) miała doniosłe znaczenie, — że taki pomazaniec zyskiwał szczególną protekcję stolicy apostolskiej, stawał na równi z innymi chrześcijańskimi monarchami Europy, mógł zająć wyjątkowe, poważne stanowisko wśród dotychczas mu równych Piastowiczów, a przez to znów stawał się ośrodkiem, skupiającym życie narodu, i dążności polityczne. Korona była ucieleśnioną ideą łączności plemiennej i politycznej; była uzmysłowieniem niezależności poli-

1) Kwestyą „Polonia = Polonia Maior“ zajmował się ś. p. K. Potkański (Studia nad w. XIV. Nr. VIII. Zajęcie Wielkopolski (R. 1313 i 1314). Rozpr. wydz. hist. fil. t. XLVII, p. 162, uw. 5). Nadto, w jednym z najbliższych zeszytów Kwartalnika historycznego będzie umieszczone sprawozdanie z pracy d-ra A. Kłodzińskiego o statutach nieszawskich, pióra d-ra Witolda Kamienieckiego, mające cechy źródłowego studium, w którym ta sprawa obszerniej będzie poruszona. Szan. Autor, któremu zawdzięczam wglądnięcie w to studium, stawia tam tezę i konsekwentnie ją przeprowadza, że od połowy w. XIII, kiedy zaginęło ogólne pojęcie „Polonia“, wytwarza się termin „Polonia Maior“, używany promiscue z terminem „Polonia“ na oznaczenie jedynie terytorium poznańskokaliskiego, czyli Wielkopolski. Koronacya z r. 1295 Przemysła II nie wprowadza żadnego nowego momentu. Przemysł II, posiadający Wielkopolskę i Pomorze, tytułuje się słusznie „rex Polonie, dux Pomoranie.“ Jak przez drugą połowę w. XIII, tak i teraz „Polonia“ nie może oznaczać nic więcej, jak Wielkopolskę, a książę wielkopolski po koronacyi stał się królem tejże dzielnicy. Szan. Autor w swej pracy, z której treścią danem mi było się zapoznać, ogranicza pojęcie „Polonia“ do samej Wielkopolski, — do tej przeto cennej pracy po szczegóły odsyłam czytelnika.

2) Ob. Kwart. hist. t. 20, p. 26.

tycznej, niepodzielności, utrwalenia stosunków wewnętrznych,—nic dziwnego, że mogła wabić każdego potężnego księcia, który tylko miał dość siły, ambicyi i rozumu politycznego. Nic dziwnego, że wabiła Przemysła II, rozporządzającego tego rodzaju argumentami, jakich nie posiadał żaden z żyjących w owym czasie Piastowiczów. Wiadomo, że prawnej koronacyi mógł dokonać tylko metropolita w asystencyi dwu biskupów, otóż takich biskupów trzeba było w swem państwie posiadać; pożyczanie sobie na ten cel arcybiskupa, obcego poddanego, mogło nastęrczyć nieprzewyciężone trudności ¹⁾. Właśnie Przemysł II warunki te posiadał, w jego dzielnicy przebywał arcybiskup gnieźnieński, do niej należeli w całości lub części biskupi poznański, lubuski i wrocławski. Przemysł II był jedynym, który mógł bez przeszkody i trudności dopełnić prawnego i bez zarzutu aktu koronacyi. I rzeczywiście, na koronację Przemysła stawiają się wszyscy biskupi polscy, z wyjątkiem krakowskiego i wrocławskiego, dwu dzielnic, które nie mogły przyglądać się spokojnie i przychylnie aktowi, oddającemu „victricia signa Polonis.“

* * *

„Pomysł określenia pierwszych po restauracyi królewskości monarchów polskich, jako królów jednej tylko dzielnicy, jest bardzo dawny, żeby uwzględnić tylko to, co dziś powszechnie wiadomo; sięga on jeszcze pierwszej połowy w. XIV.“ I tutaj wymienia prof. Balzer znane przykłady tytułowania Łokietka, Kazimierza i Jagiełły półpogardliwem „rex Cracovie.“ „Wreszcie tytulatura ta zatraciła się, zdawało się że na zawsze. Aż oto teraz została wznowioną ze względów naukowych, z tą jedynie zmianą, że w miejsce dzielnicy krakowskiej podstawiona została dzielnica wielkopolska, jako teren, ograniczający istotę i pojęcie królewskości polskiej przez cały prawie wiek XIV“ ²⁾.

Przyznać trzeba, że „pomysł określenia pierwszych po restauracyi królewskości monarchów polskich jako królów jednej tylko dzielnicy“ wielkopolskiej, „ze względów naukowych“ podniesiony został bardzo dawno, i że prof. Kutrzeba nie jest jedynym jego twórcą. Communis opinio w tej sprawie pozbawiona jest głosów

¹⁾ Por.: St. Kętrzyński: O palliuszu biskupów polskich w. XI (Rozpr. wydz. hist. filoz. t. XLIII, p. 229 i 230). T ad. Wojciechowski: Szkice hist. w. XI p. 144.

²⁾ Kwart. hist. t. 20, p. 21.

kilku najpoważniejszych badaczy. Okazało się, co się u nas zbyt często zdarza, że pp. historycy prawa zlekceważyli literaturę przedmiotu, o który z sobą stoczyli zacięty spór. Prof. Kutrzeba nie zwrócił uwagi na to, że miał poprzedników,—prof. Balzer nie widział więcej przeciwników, prócz prof. Kutrzeby. Każdy z nich na tem stracił,—jeden poważnych sprzymierzeńców, drugi godnych siebie zapaśników. Oto ich imiona: Joachim Lelewel, Jakób Caro, a ze współczesnych nieodżałowany Karol Potkański i Adam Kłodziński.

J. Lelewel w „Krytycznem rozbiore statutow wiślickich“¹⁾, mówiąc o statutach wielkopolskich, pisze—„że artykuły.. są wielkopolskie, a nie innej prowincyi jakiej, upewniać o tem mogą: nie tylko zacytowania kodeksów, nie tylko, że w Piotrkowie uchwalone i piotrkowskiemi nazwane, ale wspomnienie Kalisza i Gniezna, arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa poznańskiego, rzeki Warty, gdy właśnie wyrażenie: tam Cracovienses, quam Poloni et cetere nostre terre, udowadnia, że Poloni i Polonia były termina do odróżnienia Wielkopolski od głównego księstwa krakowskiego. Nic też dziwnego, gdy te statuta używają terminu in regno nostro, oraz honor regis regia maiestas, ponieważ od czasu, jak Przemysław i Wacław królewską wzięli koronę, w monarchii polskiej królestwem była Wielkopolska, i tam majestat królewski miał gniazdo swoje.“ Taki jest sąd Lelewela o tej sprawie, bliżej nie motywowany, podobnie jak zdanie J. Caro. J. Caro w swej „Historyi Polski“²⁾, rozwodząc się nad procesem inowrocławskim, i mówiąc o udziale w nim Filipa, kanclerza wielkopolskiego, robi następującą uwagę: *Allerdings wird dieser Philipp in den Acten dieses Processes wiederholentlich cancellarius regni Polonie genannt; und doch kann es zu falschen Anschauungen führen, wenn ihn Voigt „Reichskanzler“ und Naruszewicz „Kanzlerz koronny“ ...nennt,—einen solchen, besonders im Sinne der späteren Zeit, gab es damals noch nicht, und der Ausdruck „regnum“ so wie sein Begriff, ja überhaupt das Königthum selbst, hafteten staatsrechtlich eigentlich nur an Grosspolen, ein Umstand, der sehr zu beachten ist.“*

Poglądy tych dwu historyków, opierające się niewątpliwie i na głębokiem wniknięciu w nasze dzieje, i na wielkiej znajomo-

¹⁾ Historyczny rozbiór prawodawstwa; Polska wieków średnich t. III, p. 234.

²⁾ Geschichte Polens t. II, p. 94, uw. 3.

ści źródeł, pozbawione są jednak dokładniejszego usprawiedliwienia krytycznego, — prawda że Lelewel umieścił cytowane słowa, nie mając zamiaru udowadniać charakteru „królestwa“, a kładł wyłącznie nacisk na „Wielkopolskę“, zajmując się jej statutami, Caro zaś, który znał pogląd Lelewela, nie uważał za stosowne zastanawiać się bliżej nad tą sprawą, chodzi mu bowiem tylko o sprostowanie błędów Naruszewicza i Voigta. Lecz zdania te Lelewela i Cara, których dziś do tłumaczenia się już pociągnąć nie można, lubo pozbawione dowodów źródłowych, pozwalają nam jednak twierdzić, że o słuszności zdania, przez siebie wygłoszonego, byli tak mocno przekonani, iż mogli je w formie dogmatycznej zaryzykować.

Obszernie i w sposób przekonujący motywował swe zapatrywania ś. p. Karol Potkański w „Studyach nad wiekiem XIV. Nr. VIII: Zajęcie Wielkopolski (rok 1313 i 1314) 1). „Wszyscy wiemy, mówił on, jak mało mamy źródeł do pierwszych lat rządów Łokietka; na jeden rok przypada ledwie po parę lub kilka dokumentów, ale właśnie taki nieszczęśliwy traf, że na rok 1312 i 1313 prawie żaden nie przypada. Prawie też nic nie wiemy, gdzie Łokietek był i czem się zajmował o tym czasie?... Dopiero przy końcu tegoż r. 1313 w listopadzie widzimy go w Brześciu Kujawskim. Widocznie nosi się on już wówczas z zamiarami co do Wielkopolski, przybiera bowiem tytuł „*dux regni Poloniae*“ „Księcia Królestwa Polskiego.“ I tu podaje Potkański jedną z tych głębokich i bystrych obserwacji, które są pełne szczególnego uroku dla zagłębiających się w prace tego przedwcześnie zmarłego uczonego. „Przybierał on tytuł dziedzica królestwa polskiego „*haeres regni Poloniae*“ ilekroć razy albo o Wielkopolskę walczył, lub rościł do niej prawo. Naprzykład ciekawem jest, że przybiera go w roku 1307, w czerwcu i lipcu, właśnie podczas bytności Głogowczyka w Poznaniu. Dwa te fakty muszą w jakimś pozostać związku! Po tem raz tylko w czerwcu 1308 r. w Brześciu na Kujawach znowu z nim występuje, zwykle go jednak nie używa. Po tytule Łokietka moglibyśmy niejako poznać, co zamierza dokonać lub czego względem Wielkopolski dokonał! Jest to wogóle wielce charakterystycznym, że tytuł dziedzica „królestwa polskiego“ był przywiązany do tej tylko dzielnicy. Kto ją

1) Rozprawy wyd. hist. fil. Akad. Um. w Krakowie, t. XLVII, p. 162 i 163.

dzierzył, miał do niego prawo. Inaczej było się jedynie książęciem krakowskim, sandomierskim, kujawskim lub jakim kto chciał, — ale ani królem polskim ani nawet tego królestwa dziedzicem.“

Prof. K. Potkański nie wyrzekł słowa „królestwo wielkopolskie“, od jego jednak wywodów do dogmatu wielkopolskiego jest krok tylko jeden. Że go uważano za zwolennika tego dogmatu, świadczą słowa d-ra Adama Kłodzińskiego¹⁾: „W spadku po Wacławach odzierzył następcą zdetronizowanego Henryka karyneckiego, król Jan Luxemburczyk, prawo do królestwa polskiego, t. j., wyrażając się ściśle i poprawnie językiem czasów Łokietkowych, a poniekąd jeszcze Kazimierza Wielkiego—do samej Wielkopolski, a nie do ogółu zjednoczonych przez Łokietka ziem polskich. Tymczasem nie Luxemburczyk, ale król Władysław Łokietek zasiadł na tronie wielkopolskim.“ Do tego odnosi się jeszcze dopisek: „Na to najświeższej daty spostrzeżenie naukowe, że Łokietkowe Regnum Polonie przywiązane było wyłącznie do samej Wielkopolski, a nie, jak później, do ogółu ziem polskich, wpadłem niezależnie z prof. K. Potkańskim.“

Tak więc przedstawia się ta sprawa z punktu widzenia literatury przed r. 1905, kiedy ukazało się pierwsze wydanie „Historji ustroju Polski w zarysie“ prof. Kutrzeby. Przytoczymy jeszcze wywody w tej sprawie prof. Kutrzeby²⁾: „Dopiero pod koniec w. XIII zjawia się znów dążność do jednolitości. Wyrazem jej koronacja Przemysła II (r. 1295) Wacława II (r. 1300), a następnie Łokietka (r. 1320) i Kazimierza W. (r. 1333)... Ale sama nazwa „Królestwa“ — wskutek koronacji Przemysła II, który był jedynie księciem Wielkopolski—ma początkowo znaczenie ściślej-
sze, obejmuje tylko Wielkopolskę³⁾. Rex Poloniae—to król wielkopolski, choć od Łokietka koronacja odbywa się w Krakowie. A choć już za Kazimierza W. zaczyna się powoli wyrabiać szersze pojęcie królestwa, jako całej Polski, to przecież w tytulaturze od tego czasu na zawsze pozostał ślad tego: Rex Poloniae, dux Cracoviae, Sandomiriae i t. d. zwie się król polski; — brak więc nazwy księcia Wielkopolski, bo ją właściwie oznaczał ten pierwszy tytuł królewski... Król Łokietek czy Kazimierz—jest królem w Wielkopol-

¹⁾ W obozie cesarskim. Przegląd Polski t. CLIII, r. 1904, t. III, p. 294.

²⁾ l. c., p. 44 i nast., wydanie I. Myśl tę wyraził prof. Kutrzeba poprzednio w kilku pracach.

³⁾ Prof. Wł. A b r a h a m, Stanowisko kurji pap. wobec kor. Łok., p. 30, wyraża te same zapatrywanie o wielkopolskim charakterze koronacji Przemysła i Wacława.

sce, księciem krakowsko-sandomierskim w Małopolsce, łęczyckim w ziemi łęczyckiej i t. d.“

* * *

Przejdźmy z kolei do argumentów Autora „Genealogii Piastów.“ Zarówno prof. Balzer jak i prof. Kutrzeba krótko tylko i powierzchownie zajmują się sprawą tytułów. Prof. Balzer w tej materii stawia następujące twierdzenie, mające znaczenie ogólne: „rejestr ziem, podany w drugiej części tytułu (Cracovie, Sandomirie etc. dux), nie jest przeciwstawieniem części pierwszej (rex Polonie), ale zwyczajem, przestrzegającym wszędzie indziej współcześnie i po dzień dzisiejszy w tytułach monarszych,—wyjaśnieniem, rozprawdzeniem myśli, zawartej w pierwszej części tytułu: król polski (w znaczeniu ogólnem), a w szczególności książę (lub później pan i dziedzic, dominus et heres) ziemi krakowskiej, sandomierskiej i t. d.“

Otóż tę ogólną, dawniej i po dzień dzisiejszy praktykowaną zasadę, którą stawia prof. Balzer, muszę zakwestyonować, o ile chodzi o średniowiecze. Średniowiecze nie zna takich tytułów. Dopiero w nowszych czasach, z rozwijającym się pojęciem państwa nowożytnego, łączącym najrozmaitsze pierwiastki etniczne i państwowe pod wspólną nazwą, wspólnym mianownikiem, tworzą się w tytułach monarszych owe „myśli główne“, tytuły po większej części sztuczne, często niehistoryczne, których wyjaśnieniem, rozprawdzeniem jest reszta tytułu, będąca przeżytkiem praw historycznych. Tak np. tytuł „imperator Austriae“, jest rzeczywiście „myślą główną“, „podmiotem“,—gdy reszta tytułu jest jego „wyjaśnieniem“, „orzeczeniem.“ Do takich tytułów należą dziś i tytuły: cesarzy rosyjskich, królów pruskich, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Włoch i t. d.

W wiekach średnich tytuły takie były nieznanne, prócz jednego jedyne go wyjątku, który w praktyce się nie utrzymał: sporadycznie niektórzy królowie kastylijscy przybierali szumny tytuł: „imperator Hispanie“²⁾. Dlatego też i zasada, postawiona przez prof. Balzera, jako zasada ogólna, jest mylna, a stąd w odniesieniu do Polski w. XIV wysoce wątpliwa. To, co będę miał sposobność poniżej wykazać, dowodzi, że można tu myśleć tylko o typowym tytule średniowiecznym, którego każda część osobną dla siebie

¹⁾ Kwart. hist. t. 20, p. 23.

²⁾ Alfons VI i Alfons VIII.

stanowi całość, na podstawie której nie można wnioskować o wzajemnym do siebie stosunku poszczególnych ziem, w tytule reprezentowanych.

Ani prof. Balzer, ani prof. Kutrzeba nie zajęli się rozbiorem szczegółowym tytułu królów polskich w. XIII i XIV, a te uwagi, jakie w tej sprawie w pomienionej polemice spotykamy, nie są dostatecznie wyczerpujące. Tytułów monarszych w intyulacjach dokumentów nie można rozpatrywać na podstawie kilku wybranych przykładów, trzeba brać ich ogół, i dopiero stąd wybrane wyjątki badać, — dyplomatyka mogłaby niejedno dać tu wyjaśnienie, potrzebne historykowi.

Jakim królem był Przemysł II? Czyżby Przemysł II, który tylko Wielkopolskę, prócz Pomorza, posiadał, narzucił tytuł uniwersalny całemu zbiornikowi księstw, których przeważna część tego nie pragnęła, i względem takiej idei musiała stać w opozycji?... Jeżeli po koronacji pozostało Przemysłowi kilka zaledwie miesięcy życia, czas może za krótki, byśmy wyrozumieć mogli, co nowy król uczynić zamierzał, to chyba by z czasów przed koronacją musiały pozostać ślady usiłowań Przemysła około zgrupowania książąt, którzyby jego uniwersalny tytuł uznać i popierać chcieli. Śladów takich usiłowań niema, — pono dlatego, że ich zupełnie nie było. Zastanówmy się, czy Przemysł byłby się ważył, bez powszechnej zgody, polegając tylko na własnych siłach, na ryzykowną próbę zapewnienia tej idei zwycięstwa? Czyż nie byłby to tylko gest, piękny i imponujący, lecz przynoszący więcej szkody niż pożytku. Co innego, jeżeli posiadał możność wyniesienia swej dzielnicy do godności królewskiej, — mogło to budzić niechęć, nawet obawy na przyszłość, ale nie musiało koniecznie zaprzeczać prawa do samodzielności poszczególnych dzielnic ¹⁾. Czy takie dzielnicowe królestwo, „z wypisanym na czole godłem partykularyzmu... wobec tamtych idei zaprzańcze“ mogło być pożyteczne sprawie zjednoczenia dzielnic, wykazują czasy Łokietka i Kazimierza; bez znamion hańby i zaprzaństwa wykonało ono, co było możliwe, uspokoiło kraj, uregulowało stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, podniosło bogactwo i oświatę, zdwoiło obszar państwa, mimo utraty Pomorza, otwarło narodowi dalekie wschodnie horyzonty... Czy wykonałoby więcej, rzucając rękawicę wszystkim dziel-

¹⁾ Jeszcze Janko z Czarnkowa wyraża się że „omnes duces Poloniae consueuerant sibi esse aequales, nec alter ab altero quicquam dominii recognoscebat, sed unusquisque suo dominio gaudebat“ Mon. Pol. t. II, p. 645

nicowym księżętom, mając w dodatku pod bokiem zawistnych Czechów, zdradzieckich Brandeburczyków i chciwy Zakon, wypadami wątpić. Zdaje się, że w tym wypadku *mniej* byłoby *więcej*.

Z tego powodu przychodzi mi wątpić, czy tytuł Przemysła II, „rex Polonie“ oznaczał króla całej Polski, — wątpię tem silniej, iż tytuł „dux Polonie“ nigdy za czasów Przemysławów tego nie oznaczał,—był to termin, ksiąząt wielkopolskich cechujący. Używany przez Przemysła II tytuł „dux Maioris Polonie“, zastępowany wyjątkowo przez „dux totius Polonie“, jest równoznaczny oczywiście z „dux Polonie.“ Czyżby dzień koronacji zmienił nietylko jakość godności (dux—rex), lecz zmienił i znaczenie wyrazu „Polonia“?—czyżby przy tej sposobności nie starano się i tej zmiany wyraźnie zaakcentować? Wiemy, jak bardzo dbano o ścisłość wyrażań w dokumentach, a zwłaszcza w manifestowaniu praw monarchicznych,—czyżby w tym wypadku ostrożności zaniedbano?¹⁾

Przemysł II niedługo cieszył się godnością królewską. Po jego rychłej śmierci zjawilo się dwu ksiąząt, do spadku po królu roszcujących sobie prawo. „Post decessum... Premislonis b. m. *regis Polonie et ducis Pomoranie*“ pokazało się, że „Henrico duci Slesie et domino Glogovie... *super eadem terra Polonie bonum ius competeret*“, przedewszystkiem dlatego, że Przemysł przed śmiercią Henrykowi „totam terram Polonie sub instrumentorum ipsius robore“ zapisał. Tak wyrażał się Władysław Łokietek w dokumencie, wystawionym 10 marca 1296 w Krzywinie, który dzielił Wielkopolskę z księżętami Głogowskiemi i uznawał ich sukcesyę²⁾. Związek pomiędzy „*eadem terra Polonie*“ a „*rex Polonie*“ (który posiadał *regnum Polonie*) jest widoczny.

Obaj pretendenci ugodą krzywińską nie zakończyli walki,—mimo to Łokietek przez czas pewien utrzymał się przy Wielkopolsce. Przyszedł on do panowania w Wielkopolsce i na Pomorzu drogą elekcyi. O fakcie elekcyi w r. 1296 Łokietka mamy

¹⁾ St. Krzyżanowski: Dyplomy i kancelarya Przemysława II, Kraków 1890, p. 10—11, gdzie są zebrane wszystkie odmianki intytulacyi Przemysła II.

²⁾ Kod. dypl. wielkop. t. II, N. 745. O tym dokumencie mówić jeszcze będą,—odznacza się on tem, że Łokietek, ze względu na Henryka głogowskiego, którego bliższe prawa do Wielkopolski uznaje, używa w miejsce tytułu „dux regni Polonie“ dawnego tytułu „dux Polonie“, tudzież zamiast „regnum Polonie“ użyto tu stale obojętnego terminu „terra Polonia.“ Jest to także pośrednia wskazówka, iż wyrażenie Polonia (we frazesie *regnum Polonie*) równa się Wielkopolsce.

liczne świadectwa, poczynając od jego własnego oświadczenia we wspomnianym powyżej dokumencie: „omnes barones et nobiles terre concorditer nos celebrata electione solempni dominum eorum prefecerint“¹⁾, a kończąc na licznych świadkach procesu warszawskiego z r. 1339. Rocznik wielkopolski zapisał, że Władysław, książę kujawski, przez rycerstwo wielkopolskie (in terra Polonie) powołany został „ad regendum principatum“²⁾. Wiarogodni świadkowie procesu warszawskiego jednoznacznie stwierdzają, że po śmierci króla Przemysła „quondam Polonie regis“, baronowie i rycerze pomorscy i wielkopolscy (de Pomorania et Polonia), zastanawiając się nad tem, kogo wybrać na pana tych dzielnic (in dominum dictarum terrarum)³⁾, lub komu należy „terra Pomoranie et regnum Polonie“, wybrali Władysława Łokietka „in regem Polonie et ducem Pomoranie“⁴⁾. Kiedy Łokietkowi oddawało rycerstwo tron po Przemyśle, uwzględniono to, że był mężem Jadwigi kaliskiej, siostry stryjecznej zgasłego króla, czyli uznawano jego prawa do sukcesyi wielkopolskiej przez pokrewieństwo po kądzieli⁵⁾.

Rocznik Traski wyraża się, że Władysław, pojawiwszy za żonę Jadwigę, córkę Bolesława, księcia kaliskiego, po śmierci tegoż księcia i dziedziców Wielkopolski, t. j. Przemysła II, objął rządy tej dzielnicy⁶⁾. Toż samo podkreślają świadkowie procesu warszawskiego, zaznaczając, iż sukcesją po Przemyśle II było „regnum Polonie“, według innych wzmianek „Polonia Maior“⁷⁾, którą Łokietek przez swoją żonę, dziedziczkę władców Wielkopolski, drogą elekcji otrzymał. Tak więc elekcya rycerstwa wielkopolskiego wyniosła Łokietka na tron wielkopolski Przemysła II.

Jak odbija się odziedziczenie Wielkopolski i Pomorza w tytule Władysława Łokietka, w intytlucyi jego dokumentów? Przedewszystkiem należy tu zaznaczyć, że Łokietek w latach 1296—1299 ma doskonale zorganizowaną kancelaryę, — ślady jej pracy przedstawiają się nam dzisiaj prawie w setce zachowanych dokumentów, t. j. produkcyja tej kancelaryi dorównywała, jeżeli nie

1) l. c. t. II. N. 745.

2) Mon. Pol. t. III. p. 40.

3) Lites t. I, p. 152.

4) ib. t. I, p. 232. Nadto w bardzo wielu miejscach, zwłaszcza przy odpowiedziach na artykuł IV i VI np.: p. 152, 164, 173, 231, 232, 238, 212, 247, 265, 277, 295, 381, 388, 393, 397, 399, 403, 406.

5) O. Balzer: O następstwie-tronu w Polsce, Kraków 1897 (Rozpr. wydz. hist. fil t. XXXVI) p. 379 i 390.

6) Mon. Pol. t. II, p. 859 cf. Roczn. Małop. l. c. t. III, p. 198.

7) cf. u. s. uw. 4, i uw. 6.

przewyższała produkcji kancelaryi Kazimierza Wielkiego w chwili jej największego rozwoju między r. 1360 a 1370. Stąd też możemy przykładać do sposobu wyrażania się kancelaryi pewną miarę,—kancelarya Łokietka musiała zwracać pilną uwagę na sposób wysławiania się, — przyczem w intytulacyach dowolności dopatrywać się nie można. Zmiany w tytułach monarszych bywają albo bardzo nieznaczne, tylko stylistyczne, nie wprowadzające żadnych faktycznych, zasadniczych zmian w wartości prawnej tytułu,—albo, jeżeli takie się trafiają, to bywają powodowane bardzo ważnymi przyczynami politycznymi, których związek ze zmianą tytułu zwykle da się wykazać. Otóż najpowszechniejszym typem intytulacji Łokietka między r. 1296 a 1299 jest: *Nos Wladislaus Dei gracia dux regni Polonie, et dominus Pomoranie et Cuiavie, Lancicie et Siradie*¹⁾. Kiedy poznaliśmy zasadniczą intytulację, po-

¹⁾ Poniżej daję zestawienie odmianek intytulacji Łokietka między r. 1296 a 1299, nie uwzględniając tu, dla oszczędności miejsca, odmianek ortograficznych lub gramatycznych (naprzykład dość częste używanie *appellatiwów* np. *Lancicensis* zam *Lancicie*), albo też porządku wymienionych ziem. Zaznaczam tylko różnice faktyczne. Odmiany te są następujące:

1) *Nos Wladislaus dei gracia dux* (albo *dominus*) *regni Polonie et dominus* (albo *dux*) *Pomoranie, Cuiavie, Lancicie, Siradie* (tytulatura powszechnie przez kancelaryę używana).

2) *Nos Wladislaus dei gracia dux Polonie, Pomoranie, Cuiavie, Lancicie ac Syradie* (Krzywín 1296. 10. III. Kod. wielk. t. II, N. 745).

3) *Nos Wladislaus dei gracia dux Maioris Polonie, Pomoranie, Cuiavie, Lancicie et Syradie* (Sidradz 1297. 18. XI, Kod. wielk. t. III, N. 2036).

4) *Nos Wladislaus diuina gracia dominus regni Maioris Polonie, Pomoranie, Cuiavie, Syradie ac Lancicie* (Kalisz 1298. s. d. Ulanowski, Dokumenty p. 367, N. 16).

5) *Nos Wladislaus dei gracia dux Maioris Polonie, Pomoranorum, Lancicie, Cuiavie ac Syradie* (Tczew 1298. 6. I. Perlbach, Pom. Urkb. N. 551).

6) *Nos Wladislaus dei gracia dux regni Polonie, princeps Pomoranie et dominus Cuiavie, Lancicie ac Syradie* (Kalisz 1298, 7. III. K. wielk. t. II, N. 777; Gdańsk 1298, 28. VI. Perlbach l. c. N. 56¹⁾; Łęczyca 1299. 19. VII. K. wielk. t. II, N. 815; Kalisz 1299. 6. IX, Rzyszcz.-Mucz. K. Pol. t. I, N. 92, K. Wielk. t. II, N. 820; Łęczyca 1299. 31. XII. Rzyszcz.-Mucz. K. Pol. t. II, N. 171).

7) *Nos Wladislaus dei gracia dux Maioris Polonie, Poznanie, Pomoranie, Lancicie, Cuiavie et Syradie* (Klęka 1299. 23. VIII, Kod. wielk. t. II, N. 818).

8) *Nos Wladislaus dei gratia heres regni Polonie, dux Cracovie, Sandomirie, Lancicie, Cuiavie et Syradie* (Poznań 1299. 29. XI. K. wielk. t. II, N. 826). Dokument ten, o ile nie jest podrobiony, spisany został (Beurkundung) w r. 1314 co najwcześniej,—jak wskazuje intytulacja i świadkowie; akcja prawna (Handlung) mogła mieć miejsce w r. 1299.

9) *Nos Wladislaus dei gracia heres regni Maioris Polonie, dux Pomoranie, Lancicie (Cuiavie) et Syradie* (Kalisz 1299, 30. XII. K. wielk. t. II, N. 828),

znajmy jej wyjątki. W przypisku powyższym pod numerem 4 i 9 wymieniłem dwa warianty, w których zamiast „dux regni Polonie“ wstawiano słowa „dominus regni Maioris Polonie“ i „heres regni Maioris Polonie.“ Sądzę, że jak za Przemysła używano nieraz zamiast „dux Polonie“, równoznacznego „dux Maioris Polonie“, tak i tu użyto równoznacznika. Że jest to wzmianka wyraźna o „królestwie wielkopolskiem“, przyznaje sam prof. Balzer, jakkolwiek widzi w tem ograniczające istotę królestwa poglądy czeskie. Bardzo jednak zasadnicze zmiany w tytule widzimy pod n. 2, 3, 5 i 7. O dokumencie, wymienionym pod n. 2, mówiłem już powyżej,—wyrażenie „dux Polonie“ spowodowane jest niewątpliwie treścią dokumentu; jest to bowiem układ dziedziczenia przez Henryka Głogowskiego Wielkopolski, uznający bliższą praw Henryka do tronu. Dokument ten tak dalece posuwa ostrożność w nienaruszeniu praw książąt głogowskich, czy też raczej z taką przebiegłością dyplomatyczną jest stylizowany, by nie cedować im tego, na czem Łokietkowi mogło bardzo zależeć, że powszechnie używany zwrot „regnum Polonie“ zastąpiono przez „terra Polonie.“ W n. 3, 5 i 7, zastąpiono „dux regni Polonie“ przez „dux Maioris Polonie“; — dla czego tytuł taki znajdujemy w n. 5, wyjaśnić nieopotrąfię: przynajmniej treść dokumentu na zmianę tytułu nie wpłynęła. Być może, że notaryusz miał zamiar napisać tu „dux regni Maioris Polonie“, i że przez opuszczenie „regni“ powstał ten tytuł. Co się tyczy n. 3 i 7 to zmiana ta wywołana została treścią owych dokumentów, w których odbiły się ważne wypadki; w pierwszym z nich zrzeka się Łokietek na rzecz Wacława II praw do Małopolski, w drugim—księstwa, przez siebie posiadane, oddaje temuż Wacławowi i przyjmuje je z rąk króla czeskiego jako lenno. Tu okazuje się wpływ czeski, — ale nie ograniczano pojęcia Polski (Polonia=Polonia Maior), lecz charakter królewski tytułu, przez usunięcie niemilego Czechom tytułu „regnum.“ Oczywiście, że nie wpłynęły te ad usum delphini tytułatury na praktykę kancelaryjną.

W r. 1300 Łokietek został wygnany, Wacław II uzyskał tron, rękę Ryxy i koronę królewską. Źródła powiadają jednoznacznie, że „Poloni“ (przedewszystkiem Wielkopolskie, — bo Małopolska w tej sprawie, podobnie jak przy elekcji Łokietka, głosu mieć nie mogła) zawezwali Wacława II na tron, a ten, żeniąc się nadto z ofiarowaną mu Przemysławówną, zyskiwał do Wielkopolski prawny tytuł dla siebie i swych następców¹⁾.

¹⁾ Rocznik wielkop. Mon. Pol. t. III, p. 41. 1300 Poloni videntes incon-

Rządy czeskie już z chwilą śmierci Wacława II miały się ku końcowi, Łokietek powrócił, Wielkopolski jednak nie uzyskał,—zajął ją Henryk ks. Głogowski, od śmierci Przemysła II pretendent, na podstawie testamentu tegoż króla ¹⁾. Walczył on już kilkakrotnie z Władysławem Łokietkiem, miał za sobą wyższe duchowieństwo wielkopolskie, któremu w Kościanie 1298 r. 24 czerwca potwierdził swobody, a mając widocznie nadzieję wyparcia z Wielkopolski Łokietka, obiecuje oddanemu sobie Andrzejowi, biskupowi poznańskiemu, że, jeżeli przy pomocy episkopatu „regias fuerimus infulas assecuti, cancellaria regni penes Posnaniensem episcopatum perpetuo remanebit“ ²⁾. Jakiego królestwa kanclerstwo miało przypaść biskupom poznańskim, akt nie mówi,—mówi tylko o Pomorzu, jako należącym do biskupstwa włocławskiego, i o arcybiskupstwie gnieźnieńskim i biskupstwie poznańskim,—na które rozciągają się wymienione w przywileju swobody. Gniezno więc i Poznań, to Wielkopolska,—w przeciwstawieniu do Pomorza. W intytulacyi mieni się Henryk „dux regni Polonie, Pomoranie, Slesie et dominus Glogovie“; z praw Henryka do Wielkopolski wynika, iż „regnum Polonie“ nie oznaczało tu nic więcej, jak „królestwo wielkopolskie“ ³⁾.

Między r. 1298 a 1305 tytułu „dux“ lub „heres regni Polonie“ używa Henryk rzadko,—w r. 1301 i 1302 ogółem cztery razy. Z tych najciekawszy jest tytuł, użyty w dokumencie dla klasztoru lubińskiego, wystawionym 7 grud. 1302 r. Brzmi on: „dux Slesie, et dominus Glogovie nec non *Mayoris regni Polonie*.“ Zatem taki sam, jakiego w paru wypadkach użył poprzednio Łokietek, a który zupełnie odpowiadał uznanym prawom Henryka do Wielkopolski: tendencji bijącej z kościańskiego dokumentu z r. 1298, i faktycznemu zajęciu po Przemysłidach Wielkopolski ⁴⁾.

Dopiero w r. 1306, bezpośrednio po zgonie Wacława III, występuje Henryk głogowski, jako „heres regni Polonie“ i Wiel-

stanciam.. Wladislaw... vocaverunt Wenceslaum... et in dominum sibi receperunt, fugato Wladislawo de omnibus terris, eciam propriis. Terre proprie, t. j. Ku jawy, Sieradz i Łęczyca w przeciwstawieniu do Wielkopolski i Pomorza. cf. O. Balzer: O następstwie tronu w Polsce l. c p. 67, uw. 5 i 6, gdzie są zestawione źródła, nadto p. 92, 95, 96 i 104.

¹⁾ K. Potkański: Studya nad XIV wiekiem N. i N. 8. Zajęcie Wielkopolski.

²⁾ Kod. wielkop. t. II, N. 787.

³⁾ Kwart hist. t. 20, p, 27; prof. Balzer nazywa Henryka pretendentem do samej już tylko Wielkopolski.

⁴⁾ Kod. wielk. t. II, N. 860.

kopolską dla siebie zabiera¹⁾. Równocześnie Bolesław III, syn Henryka V wrocławskiego i Elżbiety, córki Bolesława kaliskiego, a zatem także z racji pokrewieństwa po kądzieli z książętami wielkopolskimi, występuje z roszczeniami, tytułując się „dux Slezie, heres regni Polonie et dominus Wratislavie.“ Co prawda, wiadomość o apetytach Bolesława III ogranicza się do jedyne go, zacytowanego dokumentu,—widocznie, wobec powodzenia Henryka, rychło z roszczeń swoich zrezygnował²⁾. Henryk dzierży Wielkopolskę do swej śmierci (w r. 1309); po nim panują w Wielkopolsce jego synowie, przede wszystkim Henryk, a nadto Bolesław i Konrad. Stały, z nielicznymi wyjątkami używany tytuł Henryka starszego, brzmi: „heres regni Polonie, dux Slezie, dominus Glogovie ac Poznanie.“ Tytuł ten z nieznacznymi zmianami, oznaczającymi podziały w r. 1312, 29 lutego dokonane, przechodzi na jego następców. Prowadzenie linii Głogowskiej w Wielkopolsce kończy się w r. 1313 lub początku 1314³⁾. Dn. 11 stycznia 1314 roku bawi Łokietek już w Słupcy⁴⁾, 9 listopada stwierdzony jest jego pobyt w Poznaniu⁵⁾. Wielkopolska dostaje się w ręce linii kujawskiej. Mimo to książęta głogowscy tytułu „heres regni Polonie“ nie zarzucają. Choć fortuna im nie służyła, podnoszą w tytule swe pretensye, pamiętając o tem, że od śmierci Przemysła II czekali lat dziesięć na dogodną chwilę, kiedy mogli przystąpić do wykonania praw, testamentem Przemysła im przyznanych. Może mieli nadzieję, że się im jeszcze raz szczęście uśmiechnie.

Intitulacye, które spotykamy między rokiem 1306 a 1320 w dokumentach Władysława Łokietka, należą do najciekawszych, jakie w wiekach średnich w Polsce spotykamy. Zmienność stosunków politycznych, niepewność i niejasność sytuacji, wreszcie dążenie do odzyskania ciężkich strat poniesionych, wszystko to odbija się w tytule Łokietka. Dopiero rok 1314, ewentualnie 1320, przynoszą ujednostajnienie⁶⁾.

1) Zob. O. Balzer: O następstwie tronu l. c., p. 399, uw. 4 gdzie wykazane są według Grünhagena. Schlesische Regesten t. IV, dokumenty z tym tytułem książąt głogowskich do r. 1315.

2) Kod. wielkop. t. II N. 905, r. 1306, 6. IX. cf. O. Balzer u. s. p. 390 i 396.

3) Zobacz: K. Potkański: Zajęcie Wielkopolski (1313 i 1314) u. s.

4) Kod. dypl. wielkop. t. II. N. 964.

5) Wierzbowski: Summaria t. I. p. 117, n. 9. Ś. p. K. Potkański napróżno szukał dowodu pobytu w tym czasie Łokietka w Poznaniu.

6) W latach 1306—1320 spotykamy następujące intitulacye w dokumentach Władysława Łokietka:

Jak widzimy, pierwszej intytulacji używała kancelarya w r. 1306, zaś w latach 1310, 1311 i 1312 spotyka się ją tylko sporadycznie. Intytulacja N. 2 zjawia się raz jeden, w dokumencie dla Byszewa, w Byszewie wystawionym. Jest to pierwsza manifestacja praw do Wielkopolski (Polonia), którą właśnie zajął Henryk głogowski, bawiący trzy miesiące przedtem na ziemi wielko-

1) Nos Wladislaus dei gracia dux Cracovie, Sandomirie, Cuiavie, Lancicie ac Siradie (1306, 15. V — 1312, 17. IV) głównie w r. 1306, wyjątkowo w r. 1310 (2 razy), 1311 (raz), 1312 (2 razy).

2) Nos Wladislaus dei gracia terrarum Cracovie, Sandomirie, Polonie, Pomeranie, Cuyavie, Lancicie, Syradie dux (Byszewo 1306, 1–6. XII. K. Wielkop. t. II. N. 906)

3) Nos Wladislaus dei gracia dux Cracovie, Sandomirie, Pomoranie, Cuyavie, Lancicie et Syradie. (Korczyn 1307, 7. II — Sącz 1311 s. d. — używane w latach 1307 do 14 II. 1309.—raz jeden w r. 1311).

4) Nos Wladislaus dei gracia dux terrarum Cracovie, Sandomirie, Pomoranie, Cuyavie, Lancicie, Syradie, ac verus heres tocius regni Polonie (Gdańsk 1306, 17. XII. Kod. dypl. pol. t. II, N. 195; Kraków 1307, 10 V. ib. 198, bez „verus“; Wiślica 1307, 7. VI. Kod. kat. krak. t. I. N. 116, bez „verus“; Kraków 1307, 17. VII. Kod. dypl. małop. t. II, N. 544, bez „verus“; Kraków 1308, 31. V. Kod. dypl. pol. t. II, N. 201, Kraków 1308, 31. V. Perlbach. Pom. Urb. N. 660, — bez „verus“; Kraków 1308, 10. VI. Mosbach, Wiadomości p. 37, bez „verus“ i „totius“).

5) Nos Wladislaus dei gracia dux Cracovie et Sandomirie (Sandomierz 1307, 25. VII. Kod. dypl. małop. t. I. N. 137; Chęciny 1310, 6. II. ib. N. 145; Kraków 1310, 15. XII. Kod. dypl. m. Krak. t. I. N. 7).

6) Nos Wladislaus dei gracia rex (sic) Polonie, dux Cracovie, Sandomirie, Cuiavie, Lancicie et Syradie (Słupca 1314, 11. I. Kod. dypl. wielkop. t. II. N. 964; Poznań 1314, 9. XI. Wierzbowski, Summaria t. I, p. 117).

7) Nos Wladislaus dei gracia heres regni Polonie, dux Cracovie, Sandomirie, Cuyavie, Lancicie et Syradie (Słupca 1314, 11. I.; Kraków 1320, 13. I). Intytulacja ta ma rozmaite odmiany: „heres regni Polonie“ bywa bądź na początku, bądź na końcu umieszczane (zwłaszcza w latach 1317 i 1318); również wyraz „heres“ bywa czasami zastępowany przez „dux“ lub „dominus“ Nadto trafiają się odmianki: „heres (lub dux, totius regni Polonie“ (Kraków 1315, 27. VI. Kod. dypl. wielk. t. II. N. 976; Chęciny 1315, 29. XII, ib. t. II. N. 975; Brześć 1316, 18. IV. ib. t. II. N. 982; Sącz 1318, 6. I. Kod. dypl. małop. t. I. N. 155; Sulejów 1318, 20. VI. Kod. kat. krak. t. I. N. 119; Krak. 1319, 24. VI. Kod. dypl. małop. t. II. N. 576).

8) Nos Wladislaus dei gracia dux Regni Polonie (Gniezno 1316, 1. V. Kod. dypl. wielk. t. II. N. 984, innowacya).

9) a) Nos Wladislaus dei gracia dux (Cracovie) regni Polonie, Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, ac heres Pomoranie (Sandomierz 1315, 25. I. Kod. dypl. małop. t. I, N. 150); b) Nos. W. d. g. Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuyavie totiusque Polonie dux, nec non heres Pomeranie (Kraków 1315, 27. VI. Kod. dypl. wielkop. t. II. N. 976).

polskiej¹⁾. Z Byszewa udał się Łokietek do Gdańska, i tu dn. 17 grud. 1306 r. spotykamy poraz pierwszy tytułaturę N. 4 z charakterystycznymi słowy „verus heres tocius regni Polonie.“ Tytułatura N. 4, przetrwała r. 1307 i 1308, — jest ona, zdaje się, cechą dyktatu jednego z notaryuszy kancelaryi Łokietka; równocześnie z nią utrzymuje się do r. 1309 tytułatura N. 3, nie posiadająca wzmianki o „regnum Polonie“, a wyszczególniająca się wymienionem Pomorzem. Tak trwają obok siebie N. 3 i 4. Zwłaszcza obfitym w użycie N. 4 jest r. 1307, kiedy Henryk utwierdza swe rządy w Wielkopolsce²⁾. W maju i czerwcu 1308 roku używa tej intytulacji kancelarya w dokumentach dla Kujaw i Pomorza³⁾. W końcu r. 1313, po dwuletniej pauzie, spotykamy znowu dokument Łokietka z tytułaturą N. 7, wystawiony w Brześciu na Kujawach, na pograniczu Wielkopolski, a już w początku roku następnego widzimy Władysława w Słupcy⁴⁾, na terenie Wielkopolski, w układach z Andrzejem biskupem poznańskim. W ciągu tego roku zjawia się dwa razy tytułatura „rex Polonie“ (n. 6); ponieważ dokumenty te powierzchownie nie budzą żadnego podejrzenia, wypadłoby kiedyś zbadać je szczegółowo⁵⁾.

Z chwilą zajęcia Wielkopolski, w r. 1314 zjawia się tytuł „heres regni Polonie“ i utrzymuje się odtąd z małymi zmianami do r. 1320. Czyż między zajęciem Wielkopolski, a tym tytułem niema żadnego związku? Widzieliśmy, że tak Władysław Łokietek w r. 1296, i 1313/14 jak i Henryk głogowski w r. 1306, przybierali ten tytuł wraz z uzyskaniem władzy w tej dzielnicy — chyba więc istnieje jakiś łącznik przyczynowy, który już ś. p. K. Potkański wskazywał, między tymi faktami. Czy jednak koronacja Łokietka w r. 1320 nic w tej sprawie nie zmieniła? Czy jednym słowem „rex Polonie“, który od r. 1320 już się ustalił, można wiązać z tytułem „heres regni Polonie“ i innymi jego odmianami, jakie zarówno w kancelaryi Łokietka (za pierwszych jego rządów w Wielkopolsce), jak i w kancelaryi Henryka tłumaczono jako „heres regni Maioris Polonie“? Czy ostatecznie w r. 1320, kiedy Łokietek

¹⁾ Kod. wielkop. t. II. N. 904, Pyzdry 1306, 26. VII.

²⁾ cf. ut sup. cytat z pracy ś. p. K. Potkańskiego.

³⁾ R z y s z c z - M u c z.: Kod. Pol. t. It. N. 201; P e r l b a c h: l. c. N. 660; M o s b a c h: Wiadomości p. 37.

⁴⁾ Kod. wielkop. t. II. N. 964 i 965.

⁵⁾ Tem więcej jest ta tytułatura charakterystyczna, że współcześnie w księgach miejskich krakowskich Łokietek również królem jest zwany. Por. Potkański l. c. p. 162, uw. 1.

się koronował, miast w Gnieźnie, w Krakowie, zachowano tradycję, czy też z tradycją zerwano? Oto pytania, które się nasuwają.

To, co w tej materyi mam do powiedzenia, odnosi się nie tylko do Łokietka i jego następcy, królów „Polonie“, ale i do wszystkich poprzednich, czy to byli królowie, czy też dziedzice królestwa. Prof. Kutrzeba, twierdząc, że Łokietek i Kazimierz byli królami „wielkopolskimi“, zwrócił uwagę, że z tego powodu w wylczeniu ziem w tytule królewskim brakło Wielkopolski, którą właściwie termin „rex Polonie“ oznaczał. Prof. Balzer poucza prof. Kutrzebę, że „umieszczenie tej nazwy w drugiej części tytułu królewskiego byłoby dosłownem powtórzeniem nazwy, podanej w części pierwszej (rex Polonie), choć tam miała ona inne znaczenie (Polska w ogóle); ze względu na identyczność nomenklatur pominięto ją w części drugiej“¹⁾. Tłumaczenie tego zjawiska przez prof. Balzera względami natury estetycznej nasuwa myśl, że poświęcono tu interesy państwa i monarchy, podporządkowując je interesom stylu i formy. Byłby to pewnie jedyny wypadek w dziejach! Może piękne świadectwo poczucia stylu, jak i ciemna plama ciężąca na tych, którzy bronić praw i interesów kraju byli obowiązani.

Wiadomo powszechnie, jak długo żyją prawa, wyrażane w tytułach monarszych,—wiadomo, że tworzą one do dnia dzisiejszego znaczną część wielkich tytułów monarchów europejskich, i że dla zrzeczenia się jednego z tych illuzorycznych tytułów, po całych wiekach ich względnej martwoty, zawierało się specjalne układy i traktaty. Przypomnijmy sobie królów angielskich, którzy dopiero w r. 1727 rzekli się tytułu królewskiego francuskiego, używanego od r. 1340! Przypomnijmy sobie tytuł królów węgierskich: „Hungarie, Jerusalem, Sicilie, Dalmacie, Croacie, Rame Seruie, Gallicie, Lodomerie, Comanie, Bulgarieque rex“, który częściowo w XVIII, a częściowo może w w. XX zostaje zrealizowany. Wspomnijmy choćby polskich Wazów, i ich szwedzki tytuł, który tyle kosztował, a tak był czczym, tak bez wartości!

I Władysław Łokietek, ten książę niezłomny, bez trwogi i zmazy, broniący ćwierć wieku już spuścizny króla Przemysła, miałby dla gładszego stylu w tytule, pominąć stwierdzenie swych

¹⁾ Kwart. hist. t 20, p. 24, ib. t. 21, p. 204: „w szeregu ziem, nad którymi król polski panuje, nie podano dla tego zosobna Wielkopolski, że wobec „Przypadkowej“ identyczności nomenklatur (Polonia=Polska, i=Wielkopolska) trzeba by po słowach *rex Polonie* umieścić powtórnie *dux Polonie*.“

świętych i niezaprzeczalnych po wieki wieków praw do najpierwszej dzielnicy, z której wywodził się ród Piastowski, i gdzie majestat monarszy miał gniazdo swoje? Czy możliwe, by wielki Kazimierz, który z chwilą wstąpienia na tron przywrócił zarzucony tytuł pana Pomorza (choć Pomorzem nie władał), który używał (ile razy to zaznaczyć należało) tytułu małych ziem, np. Dobrzyńia, lub takich, które tylko w stosunku zależności od korony pozostawały, jak Łęczyca, Płock, Mazowsze, — opuścił z jakiegokolwiek powodu tytuł wielkopolski? Więc król pominąłby stwierdzenie swych praw do Wielkopolski, którą po długim mozole odzyskał? Czy nie zaprzeczyłby prawom, pretensjom i tytułom książąt głogowskich lub królów czeskich, którzy byli widomą groźbą i protestem! Czy Władysław miałby się wyrzec wyznaczenia w tytule miejsca Wielkopolsce, która w ciągu naszego rozwoju dziejowego w wiekach średnich wraz z Małopolską kroczyła na czele? która była jego największą i jedną z najważniejszych dzielnic? I czy Wielkopolska sama zgodziłaby się na tego rodzaju poniżenie? Czy da się to wogóle pomyśleć? Tego mi nikt i nic nie wytłumaczy, a już najmniej tłumaczenie prof. Balzera. Gdyby chodziło o tautologię (w argument ten nie wierzę, i wątpię by prof. Balzer brał go na seryo), znalezioneby wiele sposobów wyjścia: bądź przyjęciem terminu „Polonia Maior“, jak się to już dawniej niejednokrotnie zdarzało, bądź też jakakolwiek bądź inną kombinacją, mającą lub niemającą za sobą tradycyi historycznej, dziwiącą nas lub niedziwiącą z punktu widzenia naukowego, — aleby nie pominięto sposobności wyrażenia swych praw, błędu nie do pomyślenia u tych, którzy nie tylko ostrzem miecza na polu bitew, lecz ostrzem prawa przed trybunałami tyle razy w ciągu w. XIV tych praw bronić umieli.

Stąd wniosek:

1) albo rozmyślnie opuszczono w tytule królewskim Wielkopolskę, aby tą drogą zostawić pretendantom (głogowskim czy czeskim), wolną rękę do swobodnego i bez zaprzeczenia ze strony polskiej wyrażania i dochodzenia swych praw;

2) albo też tytuł wielkopolski nie został opuszczony, a wtenczas ukrywa się on w terminie „rex Polonie.“

Za którym z dwu podanych wniosków oświadczyć się można jedynie, nie potrzebując chyba dowodzić ¹⁾.

¹⁾ Przy tej sposobności zwrócę uwagę na jeden szczegół z pracy prof. Balzera (Kwart. hist. t. 20, p. 24), który jest argumentem w sprawie, dlaczego po tytule „rex Polonie“ nie powtórzono tytułu księstwa Wielkopolskiego.

Rezultat powyższych rozpatrywań nad znaczeniem „heres regni Polonie“ i „rex Polonie“ w latach 1295—1320 da się streścić w następujących punktach: 1) Przemysł II, książę wielkopolski, „dux Polonie“ nie zmienia po koronacji tytułu w ten sposób, byśmy go posądzać mogli o chęć stworzenia tytułu uniwersalnego. 2) Jego następcy, Łokietek i Wacław II, dopiero po wyniesieniu przez Wielkopolan na tron, przyjmują tytuł „dux regni Polonie“, lub „rex Polonie“,—Henryk Głogowski, także bądź jako sukcesor Wielkopolski, bądź dopiero jako faktyczny władca tej dzielnicy, tytuł „heres regni Polonie“ przybiera. 3) Władysław Łokietek tytułu „heres regni Polonie“ używa, gdy o Wielkopolskę walczy, przybiera go na stałe dopiero po zajęciu Wielkopolski. 4) W tytule króla czy dziedzica królestwa dzielnica wielkopolska nie mogła być opuszczona pod żadnym pozorem, zatem „heres regni Polonie“, czy „rex Polonie“ może się tylko do Wielkopolski odnosić. 5) Postawiona powyżej zasada tytułów średniowiecznych, z której Polska, podług tezy prof. Balzera, musiałaby być dziwnym wyjątkiem, stwierdza się w całej rozciągłości, — zatem rejestr ziem po słowach „rex Polonie“ lub „heres regni Polonie“, nie jest bynajmniej wyjaśnieniem, rozprawdzeniem myśli, zawartej w tych słowach, lecz stanowi osobną dla siebie całość.

* * *

„Tak samo działo się wszędzie indziej, gdzie nazwa terytoryalna miała dwa znaczenia, obszerniejsze i ściślejsze. Królestwo czeskie składało się z właściwych Czech, Morawy, później Łużyc, nie licząc pomniejszych terytoryów; odpowiednio do tego tytuł władców tamtejszych brzmiał: rex Bohemiae, marchio Moraviae et Lusatae, bez osobnego powtórzenia Bohemiae, jako jednej prowincji królestwa czeskiego; a przecież nikt nie zechce twierdzić, żeby ówczesni władcy tych krajów wykonywali władzę królewską tylko w Czechach właściwych, nie zaś już także na Morawie i Łużycach, choć w odniesieniu do tych ziem przysługiwał im jeszcze osobny tytuł margrabiów.“ Otóż nie śmiałbym walczyć na terenie, na którym prof. Balzer, jako autor znakomitego „Ustroju Austrii“, jest powagą, — mam wrażenie, że argument przez niedopatrzenie tylko dostał się do cennej pracy prof. Balzera i nie da się zastosować jako porównanie do sprawy królestwa wielkopolskiego, nie mówiąc o tem, że w zasadzie i szczegółach nie zgadza się z pojęciem królestwa czeskiego i należących do niego terytoryów. Do tego rodzaju argumentów kwalifikuję zdanie „że nikt nie zechce twierdzić, iżby ówczesni władcy (nb. czescy) wykonywali władzę królewską tylko w Czechach właściwych (sic), nie zaś już także na Morawach i Łużycach, choć w odniesieniu do tych ziem przysługiwał im jeszcze osobny tytuł margrabiów“ (ib. p. 24), — jakoteż analogiczne pytanie w stosunku do Wielkopolski i innych ziem (ib. p. 23) Zdania te polegają na nieporozumieniu. Na innem miejscu będę miał sposobność w tej sprawie raz jeszcze głos zabrać i szerzej rzecz rozwinąć.

Prof. Balzer, prócz powyższej kwestyi, dotyka także wzmianek o koronacyi Przemysła II i Wacława II, znajdujących się w pomnikach kronikarskich i rocznikarskich. Przyznam otwarcie, że cytowane przez prof. Balzera źródła nie mówią nigdzie o „królestwie wielkopolskiem“, nazywają dziedzictwo Przemysła zgodnie „Polonia.“ Jakby zaś należało wzmianki te interpretować, wykazują powyższe badania. Nie mogę się zgodzić z Autorem „Genealogii Piastów“ na tłumaczenie zacytowanego ustępu z *Chronicon Aulae Regiae*, gdzie słowa „cum rex singula rite *in illis Poloniae partibus* ordinasset“ tłumaczy przez części królestwa; — że to są „terra Calissiensis, Gnysnensis, Pomerania, Posnania, zatem cała Wielkopolska z Pomorzem“, zgoda, — lecz gdzież w tem dowód, iż kronikarz myślał o całej Polsce w ogólności? Może się mylę, ale dla mnie wyraża ta cytata myśl wprost przeciwną zdaniu prof. Balzera.

W powyższych wywodach mówiłem obszerniej o tytułach władców między r. 1295 a 1320; muszę tu jednak zaznaczyć, że Wacław II po swej koronacyi używa stale tytułu „rex Polonie“, bez wymieniania reszty ziem polskich, które posiadał. Dynastia Luxemburgów, w spadku po Przemysłidach, ten tytuł pozyskała, i dopiero w traktacie trenczyńskim i układach wyszeградzkich w r. 1335 się go rzekła. Byłoby rzeczą ciekawą wiedzieć, co oznaczał ten tytuł Wacława II? czy był to tytuł uniwersalny, zatem przez króla czeskiego stworzony, czy też Wacław II, jako następca Przemysła, wybrany przez Wielkopolan i utwierdzający swe prawa do tej dzielnicy małżeństwem z córką Przemysła, przyjął drogą już utartej tradycyi tytuł dzielnicowy? A następnie: co oznaczał tytuł „rex Polonie“ za Łokietka i Kazimierza, którzy takiż tytuł, jak Jan Luxemburczyk, nosili? Do objaśnienia tej sprawy służy nam zabytek w. XIV, t. zw. „Vita Karoli IV“, — Karola IV, syna Jana Luxemburczyka, własny pamiętnik. Karol IV, w r. 1335 dorosły człowiek, margrabia morawski i namiestnik królewski w Czechach, brał udział osobisty i czynny w zjeździe wyszeградzkim, i, jako bezpośrednio zainteresowany, jako późniejszy władca Czech, mógł trafnie określić przedmiot układów. Myłki historyczne, — faktyczne i chronologiczne — które spotykamy w relacyi Karola IV, w niczem nie wpływają na ocenienie sprawy zasadniczej. Relacya ta, źródło pierwszorzędne, — niegdyś przez prof. Balzera baczną uwagą zaszczycone ¹⁾, zawiera kilka szczegółów, niezwykle interesujących.

¹⁾ W pracy powyżej cytowanej „O następstwie tronu w Polsce“ na kilku miejscach.

Ustępy te brzmią: *Ibique (w Wyszegradzie) fecit... rex Karolus (sc. Ungariae) pacem inter patrem nostrum (sc. Johannem regem Bohemiae) et Cracovie regem (sc. Kazimirum), ita quod renunciaret pater noster iuri sibi debito in Inferiori Polonia, scilicet Gneznensi et Kalixiensi et aliis inferioribus provinciis Polonie. Rex vero Cracovie renunciavit... pro se et successoribus suis regibus Inferioris Polonie in perpetuum etc.* Ze słów zatem Karola IV wynika, iż Kazimierz (zwany dotychczas przez Czechów „rex Cracovie“), jak i jego następcy, są królami „Inferioris Polonie“, a „Inferior Polonia“, to dzielnica Gnieźnieńska, Kaliska i Poznańska, (alio inferiores provincie Polonie), czyli Wielkopolska. Następuje w opowiadaniu Karola chybiony pod względem prawdziwości faktów historycznych ustęp, objaśniający, jaką drogą Luxemburgowie do praw tych doszli. Posiadał bowiem Wacław II „Inferiorem Poloniam predictam (t. j. Gneznensem et Kalisiensem et alias inferiores provincias Polonie), cum ducatibus Cracovie et Sandomerie, racione unice filie Przemisl, regis Inferioris Polonie, ducis Cracovie et Sandomerie, quam acceperat in uxorem. Quam Przemisl post mortem suam dederat avo nostro et corone regni Bohemie in perpetuum, tam regnum quam ducatus possidendos.“ Oczywiście błędził Karol IV, jeżeli twierdził, że Wielkopolskę i Małopolskę otrzymał Wacław II wraz z ręką Ryxy z rozporządzenia Przemysła II. Bo Małopolskę nabył od Przemysła, jako jeszcze księcia wielkopolskiego, w r. 1291, kiedy Wacław, będąc żonaty z Judytą Habsburską, nie mógł myśleć o małżeństwie z Ryxą, — Przemysł zaś w Wielkopolsce mianował swymi sukcesorami książąt glogowskich, a Wacław przyszedł do jej posiadania dopiero w r. 1300, drogą elekcji, wraz z ofiarowaną mu równocześnie ręką córki Przemysła. Poszczególne jednak nabytki Wacława, „terra Cracovie et Sandomerie“ i „regnum Inferioris Polonie“ nie ulegają najmniejszej wątpliwości. Kazimierz dowodził, „se ius habere in regno Polonie Inferioris“, gdyż kobieta nie może dziedziczyć, „hereditare in regno.“ Z tego powodu toczono wojny między Czechami, a Łokietkiem i Kazimierzem, „reges Cracovie seu Inferioris Polonie“ (t. j. zwanymi przez Czechów „reges Cracovie“, a uważającymi się jako „reges Inferioris Polonie“) ¹⁾.

¹⁾ Fontes rerum Bohem. t. III, str. 350 — 351. L. Oelsner w swem tłumaczeniu (Kaiser Karl IV. Jugendleben von ihm selbst erzählt p. 32 — 33), tłumaczy „Inferior Polonia“ przez „Niederpolen.“ D-r J. Leniek w pracy p. t.: Kongres wyszegradzki (Przew. nauk. lit. r. 1884, p. 362) przez „górną

Tak zatem ze strony najlepiej poinformowanej, bo osobiście zainteresowanej, mamy jeszcze jeden dowód na to, że w latach 1295—1335 „rex Polonie“ oznaczał „króla wielkopolskiego.“

* * *

Przychodzi mi z kolei poruszyć kilka jeszcze argumentów prof. Balzera. Uważa on za rzecz dziwną „że Łokietek i Kazimierz obierają stałą rezydencję w Krakowie, zatem poza granicami swego rzekomego „królestwa wielkopolskiego.“ Może niema większej dynastyi w Europie i większego państwa, któreby stale w jednej miejscowości miało swą stolicę. Przykładów bliższych i dalszych chyba przytaczać nie warto. Mniej dziwi prof. Balzera rzecz w istocie swej dziwniejsza od poprzedniej, że „wielkopolski“ król Łokietek koronował się w Krakowie¹⁾. Ale już jeden z pierwszorzędných naszych znawców średniowiecza i stosunków Polski z Kuryą, rozumiejący, jak mało kto, ducha owych czasów, prof. Wł. Abraham, wyraził, jak sądzę, trafne przypuszczenie, że, „może też względ na pretensye Jana czeskiego wywołał to zerwanie z tradycją? Może nawet życzył sobie tego papież, aby przynajmniej strona zewnętrzna koronacyi niezbyt dla tegoż była obrażającą? Kiedy Przemysław się koronował, nie posiadał Krakowa, więc koronacya w Gnieźnie była koronacyą dla Wielkopolski, to samo więc w następstwie znaczenie mogła posiadać koronacya Wacława. Rzeczy to nie zmieniało, chociaż może miało według opinii w Avignonie ratować pozory“²⁾.

Prof. Balzer w rzędzie argumentów³⁾, które mają zwalczyć tezę królestwa wielkopolskiego, stawia twierdzenie, że „capitaneus regni Polonie“ którego władza „notorycznie zamyka się w granicach Wielkopolski (i Kujaw)“, „nie oznacza terytoryalnego zakresu

Polska“ (Wielkopolska); w obu tych tłumaczeniach ostatni przezemnie zacytowany frazes „reges Cracovie seu Inferioris Polonie“ przetłumaczono przez „und“ lub „i.“

¹⁾ Kwart. hist. t. 20, p. 22.

²⁾ Wł. A b r a h a m: Stanowisko kuryi papieskiej wobec koronacyi Łokietka str. 36. Nadmienię tu, że Kazimierz W. koronował się w Krakowie, nie w Gnieźnie, bo Gniezno zniszczone było przez Krzyżaków, nadto zdaje się, że Karol król węgierski parł do przyspieszenia koronacyi (cf. Długosz, Historia t. III, p. 162), — zaś jeszcze po śmierci Kazimierza Wielkopolski żądali od Ludwika, by się w Gnieźnie koronował (cf. Janko z Czarnkowa, Mon. Pol. t. II, p. 644).

³⁾ Kwart. hist. t. 20, p. 29, 30, 31.

władzy, jeno charakter władzy starościńskiej.“ Noszą oni tytuły „capitaneus regni Polonie“ „terre Polonie“, lub nawet „Polonie“,— raz jeden wyjątkowo taki starosta nazwany został „capitaneus totius regni Polonie.“ Na podstawie tego ostatniego tytułu który zdaniem prof. Balzera, żadną miarą nie może się odnosić do Wielkopolski, sądzi on, że, lubo władza tych starostów „notorycznie zamyka się w granicach Wielkopolski (i Kujaw)“, to jednak „są to starostowie dziedzica (pretendenta) królestwa polskiego, jak dziś np. mówimy o urzędnikach królewskich, albo jak w Polsce niejednokrotnie jeszcze w dokumentach z pierwszej połowy w. XIII mówiono o urzędnikach księcia (palatinus ducis i t. d.).“ „Urzędnikami książęcymi (ducis) mniej składnie było ich nazywać dziedzicowi królestwa polskiego; urzędnikami królewskimi (regis) nazwani być nie mogli, gdyż w czasie tym Łokietek nie był jeszcze koronowany; otrzymali tedy tytuł urzędników królestwa polskiego.“ Konsekwentnie rozwijając myśl prof. Balzera, napróżno szukamy choćby jednej nazwy „capitaneus heredis regni Polonie“ lub „capitaneus regis Polonie“, bo takby się nazywać właściwie według prof. Balzera powinni. Jak widzimy, pomiędzy tezą prof. Balzera, a dostarczonymi przez niego dowodami jest sprzeczność niewyjaśniona. Ale prof. Balzer przytacza jeszcze jeden argument: oto w r. 1318 i 1319 występuje współcześnie dwu starostów wielkopolskich¹⁾, t. j. władza ich płynęła z osobistego stosunku do monarchy, a nie odnosiła się do terytorium wielkopolskiego, na którym działali. Ale i to założenie nie jest słuszne: wypadek, o którym mówi prof. Balzer dobrze znany jest dyplomatykom, którzy nie załamują rąk, mając np. oryginalny i niepodejrzany dokument Kazimierza Wielkiego z r. 1331, z tytułem „rex Polonie“, kiedy Władysław Łokietek jedynie miał prawo do tego²⁾. Tego rodzaju przykładów z czasów Kazimierza Wielkiego mógłbym przytoczyć kilkadziesiąt, a nie świadczą one bynajmniej o tem, by było równocześnie dwu takich samych wojewodów, kasztelanów lub starostów, albo też, że jedna i taż sama osoba w ciągu kilku miesięcy piastowała dwa dygnitarstwa, nawzajem się wykluczające, tytułując się promiscue raz jednym, drugi raz drugim tytułem. Jednem słowem, zacytowany przez prof. Balzera fakt, bynajmniej

¹⁾ cf. l. c. p. 30.

²⁾ Kod. dypl. wielkopolski t. II. N. 1125. Pomysł prof. Piekosińskiego, że data jest mylna, jest niesłuszny, — sam dokument zachowany w oryginale, pisany jest ręką pisarza I, działającego w kancelarii od r. 1333—1340.

nie nadzwyczajny i wyjątkowy, tłumaczyć można zupełnie naturalnie, nie uciekając się do ryzykownych hipotez, sprzecznych z ustaleniami pojęciami.

To, co powyżej powiedziałem o starostach wielkopolskich, odnosi się również i do istniejących podówczas kanclerzy wielkopolskich (*cancellarius regni Poloniae*). Stosunkiem do nich podkanclerzych i z jakiego tytułu płynęła ich władza w pracy kancelaryi, zajmuję się obszerniej na innem miejscu ¹⁾.

Istnienie starostów i kanclerzy „regni Poloniae“, których władza zamyka się notorycznie w granicach Wielkopolski (*Polonia*), jest jeszcze jednym argumentem, za „królestwem wielkopolskiem“ przemawiającym.

* * *

Czy wszystkie argumenty w tej sprawie zostały wyczerpane? Napewno nie. Praca moja w znacznej mierze obraca się około tych momentów, które w swem studyum podniósł prof. Balzer. Pozostaje zawsze dość zagadnień, genetycznie z istnieniem „królestwa wielkopolskiego“ związanych, które zbadać należy, a które będą probierzem siły „wielkopolskiego dogmatu.“ Do takich należy pytanie, czem było państwo polskie w w. XIV, na które, jako samo w sobie obszerne i ważne, postaram się dać osobną odpowiedź. Praca niniejsza jest poświęcona wyłącznie tytułowi władców między r. 1295 a 1335; wykazuje ona, że „Polonia“ w tytule Przemysła II, Władysława Łokietka, Wacława II, i Kazimierza Wielkiego oznaczała Wielkopolskę. Przemawia za tem szereg argumentów powyżej przytoczonych; być może, że znajdą się jeszcze dowody, te zapatrywania obalające, — te jednak, które przytoczył prof. Balzer, tej mocy nie posiadają.

Jak długo trwało „królestwo wielkopolskie“, trudno mi w tej chwili odpowiedzieć. Zwrócić jednak należy uwagę na to, że rozszerzenie nazwy szczegółowej *Polonia* = *Wielkopolska*, na ogólną, nastąpić musiało powoli, nieświadomie, skoro w tytule królewskim polskim po wieczne czasy brakło wymienionej *Wielkopolski*, na której określenie wyrobił się tymczasem termin szczegółowy, specjalny, powszechnie znany i ogólnie zrozumiały.

Powyższy rozbiór argumentów, do sprawy „królestwa wielkopolskiego“ się odnoszących, stoi w opozycyi do zdania tak ce-

¹⁾ cf. St. Kutrzeba: Urzędy kor. i nadw. p 13—19; i—prof. Balzer. Kwart. hist. t. 21, p. 209.

nionego i znakomitego badacza, jakim jest prof. Balzer. Jeżeli pozwałam sobie wyniki mej pracy ogłosić i wypowiedzieć bez ogródki zdanie, sprzeczne z zapatrywaniami Szanownego Autora „Genealogii Piastów“, to powoduje mną tylko chęć przyczynienia się choć w skromnej mierze do wyjaśnienia jednego z ciekawszych i ważniejszych zagadnień naszych dziejów. Nie wiem czy nauka nasza oświadczy się za lub przeciw „królestwu wielkopolskiemu”,—mam nadzieję jednak, że dyskusya, wywołana pracą prof. Kutrzeby i prof. Balzera, sprawę tę,—a z nią zapewne i wiele innych,—ostatecznie wyjaśni. Obu badaczom należy się wieczna wdzięczność za ową znakomitą polemikę, która postawiła tom 20 i 21 Kwartalnika historycznego obok pamiętnego tomu 14. Rozpraw wydziału hist. filozof. Akademii, gdzie w sprawie genezy społeczeństwa polskiego wypowiedzieli swe zdania, w znacznej mierze sprzeczne, a tak ożywcze dla badań następnych, M. Bobrzyński, St. Smolka i ś. p. Fr. Piekosiński¹⁾.

STANISŁAW KĘTRZYŃSKI.

¹⁾ Podczas już druku niniejszej pracy dostałem „Rocznik Towarzystwa naukowego w Toruniu. Rocznik XV. Toruń 1908“, gdzie znajduje się cenna praca X. Kujota p. t.: „Czternasty listopada 1308 r. w Pomorzu gdańskim.“ Tam, na str. 27, pisze X. St. Kujot: „Przemysł starając się o koronę, być może, że o królowaniu w Polsce Krzywoustego nie marzył. Tytułu księcia całej Polski, dux toltus Poloniae, użył czasem już dawniej, oznaczając tem, że cała Wielkopolska po śmierci stryja na niego przeszła. Choćby tedy prawdą było, co kronikarz czeski powiada, iż całej Polski królem się koronował, to tytuł ten służył mu prawdopodobnie tylko z Wielkopolski i w obrębie tej dzielnicy, przypadłej niegdyś trzeciemu synowi Krzywoustego. Ale i w tych skromnych granicach odnowiona po dwu przeszło wiekach na polskiej ziemi godność królewska była zdarzeniem ogromnej doniosłości.“

S. K.